

100 rocznica
ocalenia cudownego obrazu
Matki Bożej Rokitniańskiej



Opracowanie:
Agnieszka Kowalska
Paweł Białecki.



Szanowni Państwo,

Z wielką przyjemnością oddajemy w Państwa ręce broszurę opisującą nieznaną historię ocalenia cudownego obrazu Matki Bożej ze zniszczonego w trakcie działań wojennych w październiku 1914 kościoła w Rokitnie oraz losy nowego, drewnianego kościółka, zbudowanego obok dawnej świątyni.

Zachęcam Państwa również do zapoznania się z makietą prezentującą działania wojenne pomiędzy wojskami rosyjskimi a niemieckimi podczas I Wojny Światowej w dniach 12 - 19 października 1914 roku na terenie Powiatu Warszawskiego Zachodniego oraz wystawą zdjęć przedstawiającą obraz pozostawionych zniszczeń, w szczególności zburzonego od ostrzału artyleryjskiego kościoła.

Zamierzeniem naszym było uczczenie 100 rocznicy minionych wydarzeń, przybliżenia ich mieszkańcom naszego regionu, w szczególności młodzieży szkolnej. Mam nadzieję, że broszura ta będzie dla Państwa źródłem uzyskania cennej informacji i poznania niezwykłej historii zapomnianych wydarzeń.

Z poważaniem,

Paweł Białecki

Prezes Lokalnej
Grupy Działania
„Między Wisłą
a Kampinosem”

Paweł Kanclerz

Burmistrz
Ożarowa
Mazowieckiego

Włodzimierz Młot

Prezes
FC Płochocin

Ks. Kazimierz Ambroziak

Proboszcz parafii
p.w. Najświętszej Marii Panny
w Rokitnie



Widok chóru od strony wielkiego ołtarza - w Rokitnie



Przepiękne, barokowe sanktuarium pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Rokitnie

kojarzy prawie każdy mieszkaniec naszej okolicy oraz każdy kto chociaż raz przejeżdżał przez tą miejscowość. Lecz mało kto wie, że znajduje się w nim cudowny obraz Matki Bożej (pochodzący zapewne z XVI wieku, przedstawiający Maryję z Dzieciątkiem Jezus, które prawą ręką błogosławi, a lewą opiera na Piśmie

Świętym). Obraz ten w czasie I wojny światowej w trakcie ognia artyleryjskiego, który zniszczył cały kościół cudownie przetrwał zawieszony na belce. Nie drasnął go nawet, ani jeden pocisk. Po I wojnie światowej został przeniesiony do drewnianego kościółka, by znów powrócić na swoje miejsce.

Poznajmy więc tą historię.



Front kościoła w Rokitnie przed zbombardowaniem



Ruiny kościoła w Rokitnie - od strony północnej

TRAGICZNE LOSY KOŚCIOŁA

Ocalenie cudownego obrazu

Przez cały XIX wiek 15 sierpnia dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny dla mieszkańców Rokitna był zawsze szczególnym świętem. Do „Pani Rokitnickiej”, jak wówczas nazywano kościół projektu Tomasza Bellottiego z cudownym obrazem Maryi przybywały rzesze wiernych z Archidiecezji Warszawskiej oraz całego kraju, które przekraczały niekiedy liczbę piętnastu tysięcy osób. W trakcie I wojny światowej świątynia znalazła się w samym środku działań frontowych w starciach pomiędzy Rosjanami a Niemcami. W dniach 12-19 października 1914 roku w wyniku działań wojennych jedna z najpiękniejszych barokowych świątyń na Mazowszu, legła w gruzach. Ksiądz Stanisław Hermanowicz, były proboszcz parafii w swoich

wspomnieniach opisał to tak: *Kościół drżał cały w posadach. Wality się gzymsy i ornamenty, a wewnątrz rozlegały się jęki rannych żołnierzy niemieckich. (...) W dolnym kościele słychać było przerażające huki dział i walące się wieże ścian świątyni. Po ostatecznym wyparciu żołnierzy rosyjskich z okolicy, po półrocznej nieobecności wrócił do swojej parafii ksiądz proboszcz Władysław Sędziakowski i napisał tak: **Kościół parafialny w Rokitnie, zaledwie przed 25 laty wykończony został w kupę gruzów zamieniony (...) Obraz zniszczenia jest wielki. Żadna miejscowość w pobliżu plantu kolei warszawskiej nie przedstawia po wojnie tak wstrząsającego wrażenia jak Rokitno. (...) **W wielkim ołtarzu ocalał tylko cudowny obraz, nietknięty ani jedną kulą.*****



Grupa parafian z proboszczem na czele, którzy w czasie bombardowania chronili się w dolnym kościele - w Rokitnie.

POWSTANIE DREWNIANEGO KOŚCIÓŁKA

Zmienne losy cudownego obrazu

Ksiądz Sędziakowski ubolewając nad zniszczoną świątynią, do której jeszcze niedawno przyjeżdżali liczni wierni, postanowił ją odbudować. Ze względu jednak na trwającą nadal wojnę wiedział, że odbudowanie kościoła będzie niemożliwe, postanowił więc zbudować niewielki, prosty, drewniany kościółek. Dzięki hojności darczyńców obok sterty gruzów zbudowano prowizoryczną, ale okazałych rozmiarów kaplicę do bieżącej służby Bożej. Ksiądz Leopold Łyżkowski, prałat Kapituły Metropolitarnej dokonał poświęcenia pod tym samym wezwaniem Świętego Jakuba. Wybudowany zastępował i w pośpiechu nie reprezentował żadnego stylu, przypominał raczej spory, kwadratowy dom. **We wnętrzu kościółka na ołtarzu głównym umieszczono cudownie ocalały obraz Matki Bożej.**

Ten mały, drewniany kościółek służył mieszkańcom Rokitna przez 15 lat. Do czasu aż Rokitnianie podnieśli z ruin swą zabytkową świątynię. Biskup Stanisław Gall

poświęcił odbudowany murowany kościół, ale już nie pod wezwaniem Świętego Jakuba, lecz pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. **Cudowny obraz z powrotem powrócił do swojej właściwej świątyni.** Od tamtej chwili w jej bezpośrednim sąsiedztwie stał w dalszym ciągu prowizoryczny kościółek. Stał, właściwie już niepotrzebny, gdyż wszelkie uroczystości sakralne przeniesiono do odbudowanego kościoła. Kościółek, więc zamknięto. Potem służył jako magazynek parafialny i sala zebrań. Stał, raczej z sentymentu, bo przez 15 lat służył przecież jako dom Boży. Nie raz myślano o rozbiórce, uważano bowiem, że trochę szpecił otoczenie stojącej tuż obok niego pięknej barokowej właściwej świątyni. Szczęśliwie jednak kościółek przetrwał drugą wojnę i pierwsze lata po jej zakończeniu. Możliwe, że to opatrność zachowała go, albowiem wiedziała, że będzie kiedyś bardzo potrzebny. Co też stało się niebawem. Drewniany kościółek trafił do Starej Miłosnej.

NOWE MIEJSCE KOŚCIÓŁKA

Ocalenie figury Chrystusa

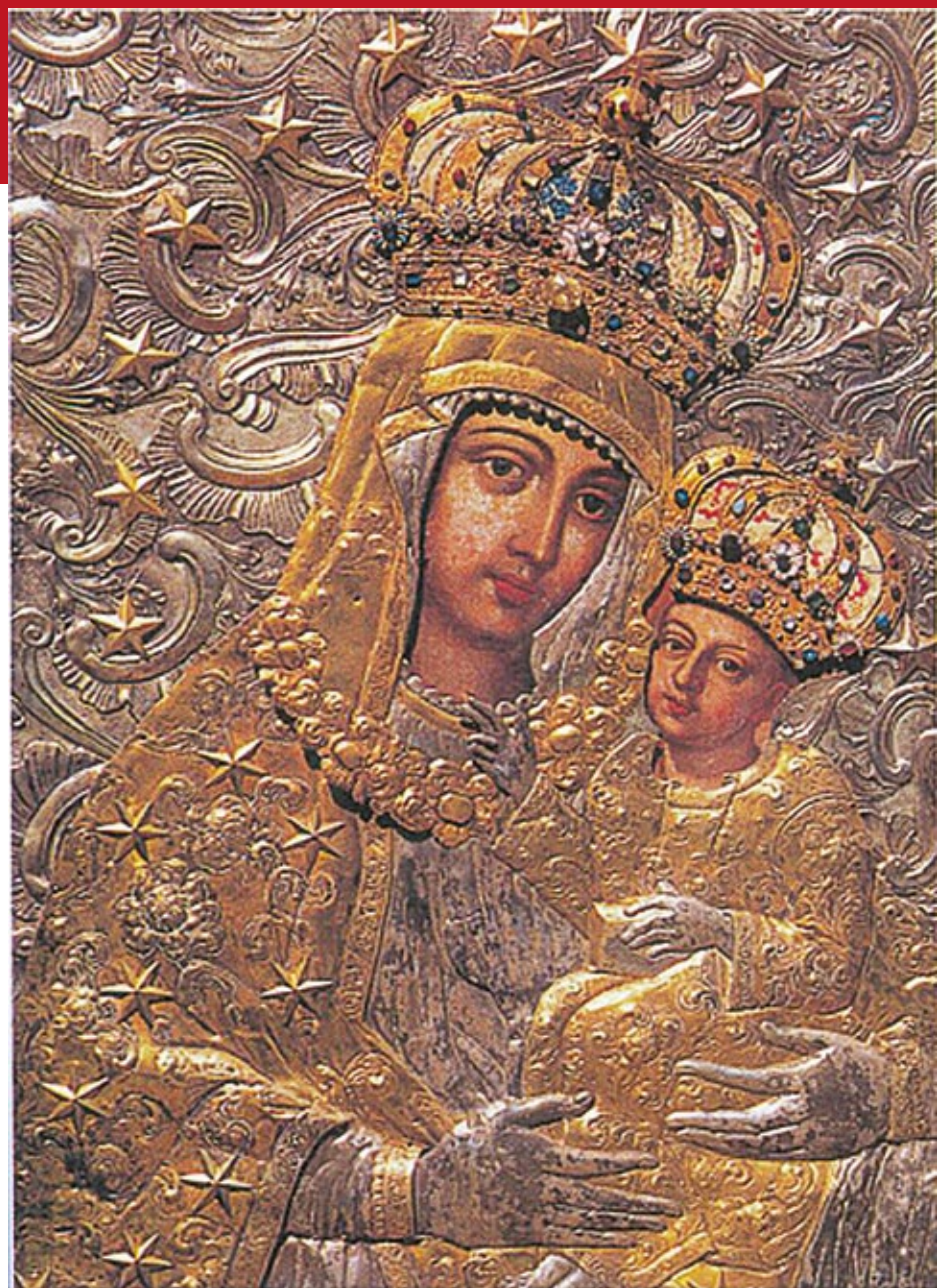
W 1944 roku w Starej Miłośnie w trakcie działań wojennych spłonął drewniany kościół. Gdy nie uzyskano pozwolenia władz na budowę nowego kościoła, ks. Witkowski wpadł na genialny pomysł, żeby przenieść z Rokitna, stojący obok wielkiej barokowej świątyni drewniany kościółek. Kościół przenoszono, nowego nie budowano. I takie rozwiązanie ówczesne władze zgodziły się, bo formalnie liczba obiektów sakralnych nie powiększyła się.

W nowej lokalizacji wzniesiono budowlę o identycznych gabarytach oraz architekturze, jak ta, która była w Rokitnie. Niezależnie od tego, ile wykorzystano materiału, powszechnie przyjmowano, że kościół został przeniesiony i na nowym miejscu został ponownie zestawiony. 6 sierpnia 1950 roku biskup warszawski Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński poświęcił nową świątynię. Ten prosty drewniany kościółek rozpoczął swoją historię w nowym miejscu. W notatce nieznanego autora czytamy: Innego dnia wsiadłem w autobusi pojechałem do Starej Miłosny pod Warszawą. Już z dala - od szosy - widać kościółek o pięknych liniach

pośród sosen. (...) Cały kościółek w środku wygląda jak bajka. Słowa te napisane przed laty nic nie straciły na swej aktualności. Kościół w Starej Miłosnej, jeden z nielicznych drewnianych budynków sakralnych w diecezji warszawsko-praskiej, zadziwia swoim pięknem i jest powodem dumy miejscowych wiernych.

Los jednak w pewnym momencie nie był łaskawy dla kościółka. W nocy, 22 stycznia 2006 roku wybuchł pożar. Zniszczenia we wnętrzu były ogromne. **Za cud uznano ocalenie figury Chrystusa z ołtarza głównego** – wykonaną z drewna nasączonego woskiem. 3 lutego 2006 roku z inicjatywy księdza proboszcza powstał Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła, którego założeniem było odtworzenie wnętrza kościoła dokładnie takiego, jakie było przed pożarem. I takie właśnie zostało wykonane.

Niewątpliwie, wyjątkowy jest fakt, że dwa sąsiadujące obok siebie niegdyś w Rokitnie kościoły, w trakcie tragicznych chwil ocaliły cudowny obraz Matki Bożej oraz figurę Chrystusa, podczas gdy reszta uległa zniszczeniu.



*Poznaj wspaniałą historię cudownego obrazu
Matki Bożej Rokitniańskiej*